

Splonęło wewnątrz kościoła we Florczakach



Strona 4

WIEŚCI Z URZĘDU GMINY

**Rozmowa z sołtysem
sołectwa Plichta
Grażyną Rusinkowską**



Strona 2

GŁOS MIESZKAŃCA

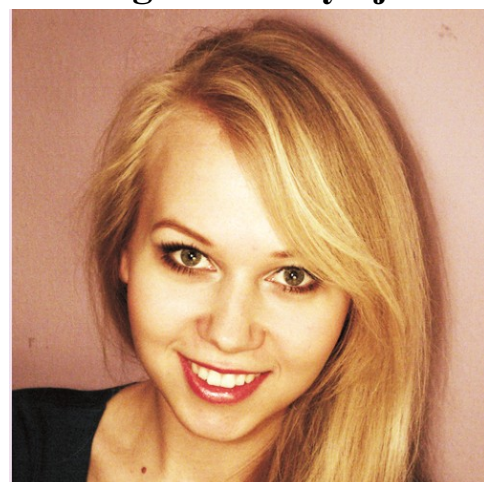
**Ludzie i ksiądz
muszą się rozwijać -
Ks. Mieczysław Jarząbek**



Strona 8

ZDROWO I SPORTOWO

**Wegetarianizm to styl życia
wynikający z szacunku do
żywych istot -
Małgorzata Szylejko**



Strona 9

WIEŚCI Z GMINY

Rozmowa z sołtysem sołectwa Plichta - Grażyną Rusinkowską



Pani Grażyna Rusinkowska od urodzenia mieszka w Plichtce. Z wykształcenia jest dziewiarzem maszynowo ręcznym i prowadzi własną działalność gospodarczą. Jej kandydaturę na sołtysa zgłosili mieszkańcy Plichty. „*moim poprzednikiem na stanowisku sołtysa był pan Marek Pasionowski, który nie chciał już ponownie kandydować, i tak jakby nie było ochotnika na jego miejsce, więc mieszkańcy wybrali mnie. Pan Marek był na tym stanowisku wiele lat, to duże wyzwanie godnie go zastąpić*” – mówi pani Grażyna. W wolnych chwilach lubi relaks na świeżym powietrzu. Funkcję sołtysa wsi Plichta pełni od marca 2015 roku.

Jakie działania podejmuje Pani w swoim sołectwie?

Spotykam się z ludźmi, staram się z nimi rozmawiać, ale to jest trudne. Ludzie są różni, niektórzy są chętni do rozmów, do spotkań, do zebrania sołeckich, a niektórzy nie chcą się angażować w życie wsi i to jest chyba normalne. Nie można przecież nikogo do niczego zmuszać, prawda? Z tymi chętnymi mieszkańcami udało nam się poprawić ogrodzenie na naszym boisku, na pewno pomalujemy ławeczki i zorganizujemy festyn u nas. Bardzo byśmy chcieli jeszcze zakupić duży namiot, żebyśmy mieli takie nasze miejsce spotkań.

Gdyby miała Pani nieograniczony budżet, to co zrobiłaby Pani w swoim sołectwie?

Postawiłabym świetlicę u nas. To jest dla nas sprawa priorytetowa. Jest u nas dużo dzieci, które nie mają swojego miejsca. Dorośli też nie mają gdzie się spotkać. Nawet gdybyśmy chcieli zorganizować coś fajnego, to nie mamy gdzie. Naprawdę brakuje nam takiego miejsca. Wiem, że na pewno to się spełni tylko potrzeba na to czasu...

Jak układa się współpraca z mieszkańcami Plichty?

A dobrze, nawet powiem że bardzo dobrze. Jest dużo ludzi chętnych do pomocy, mają dużo pomysłów, dużo rzeczy podpowiadają co zrobić, jak zrobić. U nas są ludzie z którymi naprawdę można się dogadać, nie są konfliktowi, nie ma u nas „wojen sąsiedzkich” jest naprawdę cisza, spokój, miło i sympatycznie.

Kto jest najstarszym mieszkańcem sołectwa?

Mamy tutaj troje takich najstarszych mieszkańców. Najstarsza jest pani Irena Klejnowska, lat 92, później jest pani Wanda Prokopiuk lat 86, i pan Jan Puch 83 lata.

Czy są jakieś słynne osoby pochodzące z sołectwa?

Oczywiście, że mamy :) Mieszka u nas Luis Carstens i był w tamtym roku Wicemistrzem Polski w klasie MX2

Jakie są ciekawe miejsca w sołectwie? Co poleciliby Pani turystom?

Myszę, że piękne lasy w koło. Nasza wieś jest położona między lasami i można wybrać się na grzyby czy jagody. Mamy blisko Czarne Jezioro przy którym jest zadaszenie, ławeczki i miejsce na ognisko. Przez naszą wieś przechodzi również ścieżka rowerowa. Mogę też polecić naszą ciszę i spokój.

Jakie zabawy, imprezy są organizowane w Pani sołectwie?

Niestety jak już wspomniałam nie mamy gdzie tych imprez organizować. W wakacje organizujemy zawsze jakiś festyn i po Dożynkach Gminnych też wracamy do siebie dalej świętować. Robimy też czasami ogniska integracyjne na boisku. To tyle co możemy zrobić jak jest pogoda. Gdy pada deszcz nie mamy nawet gdzie się schronić, dlatego właśnie chcemy kupić ten namiot, żeby w razie deszczu nie musieć rozchodzić się do domów. Gdybyśmy chcieli zorganizować sobie Sylwestra, Ostatki czy Dzień Kobiet to niestety nie mamy gdzie.... Dlatego właśnie tak nam zależy na tej świetlicy.

Czy chciałaby Pani dodać coś od siebie?

Jestem sołtysem zaledwie rok, żadnej rewolucji jeszcze nie przeprowadziłam :) Mój poprzednik pan Marek z pewnością więcej by opowiedział, gdyż on przez lata kadencji dużo zrobił. Razem z poprzednim radnym i mieszkańcami wsi Plichta zrobił boisko, przydrożny krzyż we wsi i figurkę. Jestem dopiero „początkującym” sołtysem i już wiem, że jest to niedoceniana, ciężka funkcja, ale postaram się wywiązać z niej jak najlepiej potrafię.

Rozmawiała Izabela Malinowska



Trwają remonty dróg

Przez obszar gminy przebiegają 3 drogi wojewódzkie, 5 dróg powiatowych oraz 46,4 km dróg gminnych. Do tej pory wyremontowano drogi w okręgu Łukta – Worliny – Wynki oraz ulicę Warszawską przy szkole i ulicę Ostródzką w Łukcie, a także drogi polne i leśne w wielu miejscowościach Gminy Łukta.

Aktualnie trwa remont ul. Warszawskiej i Warmińskiej w Łukcie. „*Bardzo proszę mieszkańców i przyjezdnych o wyrozumiałość i cierpliwość. Zakończenie remontu planowane jest na koniec sierpnia. Teraz jest trochę utrudnień w ruchu, ale pamiętajmy, że później będzie tylko lepiej i na pewno Łukta zyska na tym, że będziemy mieli dobre drogi i chodniki*” – mówi Wójt Robert Malinowski. Zakończył się remont drogi w Głędach, odbiór techniczny planowany jest na 15 lipca - „*droga w Głędach to wspólna inwestycja samorządu gminy i powiatu. Przy okazji remontu tej drogi, zrobiliśmy 94 metry chodnika. Chciałbym podziękować za pomoc Staroście oraz Radnej Powiatu Wandzie Łaskowskiej za owocną współpracę*” – mówi Wójt Robert Malinowski.



Kilka lat temu, pani Wanda Łaszowska, radna rady powiaty razem radnym panem Bogdanem Purzyckim doprowadzili do wyremontowania części drogi do Głęd. Po zakończeniu prac remontowych w miarę posiadanych środków Pani Wanda wniosowała o wyremontowanie pozostałej części drogi. W obecnej kadencji mamy dwoje Radnych Powiatowych, którzy również zapobiegali o remont pozostałego odcinka drogi. Efekty tych prac możemy już dziś zobaczyć jadąc z Mostkowa do Głęd, oraz do samej granicy gminy.

Redakcja



WYDARZENIA

Koncert uczestników zajęć muzycznych oraz przedstawienie 'Rzepka'

W niedzielne popołudnie 19 czerwca 2016 roku, sala Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie, wypełniła się niemal do ostatniego miejsca. Okazją do tego był koncert podsumowujący, kolejny już rok nauki dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach muzycznych odbywających się w GOK-u. Młodzi muzycy mieli okazję zaprezentować umiejętności i talent, który szlifowali w bieżącym roku. Można było usłyszeć zarówno utwory klasyczne, muzykę filmową, jak również wszystkim znane hity muzyki rozrywkowej. Na scenie zaprezentowali się: **Piotr Marciniak, Karina i Adrianna Stohler, Tobiasz Zychalak, Michał Czubkowski, Amelia Burakiewicz, Kornelia Wierzbicka, Waldemar Wydymus, Wojciech Winnicki, Alicja Stańczak i Wiktoria Kalisz**. Dopelnieniem tej części koncertu, był występ **Emili Kraski** – uzdolnionej pianistki, uczennicy czwartej klasy PSM I stopnia w Olsztynie, która wykonała utwory fortepianowe m.in. walc F. Chopina, Nocturn oraz Krakowiaka. W drugiej części koncertu, na scenie pojawił się **Żeński Chór Kameralny Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie**, pod dyktando Daniela Kaczmarczika, z gościnnym udziałem akordeonisty Dariusza Wiśniewskiego. Chór zaprezentował utwory, które szlifował przez ostatnie półrocze, na cotygodniowych próbach. Była to zarówno muzyka ludowa, z towarzyszeniem akordeonu, jak również utwory a'capella takie jak *Evening rise*, *Lolipop*, czy wszystkim znane *Ameno* zespołu *Era*. Teraz przed wszystkimi muzykami zasłużony wakacyjny odpoczynek. Być może pojawiają się nowe pomysły i propozycje, gdyż chęci i zamiłowania do muzyki nie brakuje zarówno najmłodszym, jak i starszym uczestnikom.

O godz. 17.00 ogromną dawkę pozytywnej energii przekazali rodzice uczniów klasy IIa i klasy IIc, którzy wcieliłi się w postacie znanej wszystkim "Rzepki" Juliana Tuwima oraz w artystów polskiej estrady. Występy artystyczne przygotowały nauczycielki ZSZ w Łukcie: Danuta Wasiak-Kawczyńska i Agnieszka Klinicka. Przedstawienia rozbawiły widzów do łez, a rodzice pokazali, że w każdym z nas drzemie jeszcze dziecko. Gratulujemy świetnego pomysłu i zaangażowania!

Redakcja



Spektakl „8 Kobiet”

„*Wspaniała sztuka ogromny talent młodych, pięknych kobiet*” – pani Agnieszka.

„*Fantastyczna sztuka, zachęcam obejrzeć. Wspaniałe, piękne kobiety*” – pani Marzena

„Osieiem kobiet” to spektakl napisany w latach 60. XX wieku przez francuskiego reżysera filmowego i pisarza – Roberta Thomasa. Dom, a w nim osieiem kobiet i jeden mężczyzna. Jak się okazuje rano - martwy mężczyzna. Z pozoru żadna z kobiet nie miała motywu by zabić Marcela. Pozory jednak mylą. Która z nich zabiła? Okazuje się, że mogła to zrobić każda z nich. Żadna nie jest wolna od podejrzeń. Czy pozbyła się go zdradzana żona? A może młoda kochanka? Ekscentryczna szwagierka? W ramach rodzinnego śledztwa na jaw wychodzą historie, którymi żadna z kobiet nie chce się chwalić. „Osieiem kobiet” jest opowieścią pełną rodzinnych tajemnic ujawnianych, jak to bywało już u mistrza suspense Alfreda H., nieśpiesznie i z wycuciem.

Tenże trzymający w napięciu do ostatniej chwili spektakl, w wykonaniu grupy teatralnej Kłoszard z Olsztyna, mogliśmy obejrzeć w niedzielę 12 czerwca w Sali kinoteatru Gminnego Ośrodka Kultury. Wstęp był bezpłatny.

Redakcja



Splonęło wewnątrz kościoła we Florczakach



jednak jest ustalone z konserwatorem zabytków – kościół bowiem, jak i plebania i budynek gospodarczy są wpisane do rejestru zabytków.

Niedawno splonęło wewnątrz Kościoła, co dalej? „Będziemy remontować” – mówi ksiądz – „odezwano się dużo ludzi dobrej woli ze strony samorządu gminy, powiatu, województwa. Odezwano się też senator naszego okręgu – senator Orzechowska. Teraz na początku jest bardzo dużo spraw tych trudnych, biurowych. Mam mnóstwo dokumentów do wypełnienia, trzeba to wszystko opisywać, wypełniać, kserować i wysyłać do odpowiednich służb. Wszelkie inspekcje, wszelkie papiery, monitorowanie tego wszystkiego co się stało. Cały czas ktoś przyjeżdża z urzędów, z ubezpieczenia, z policji. Od rana do wieczora to jest ciągle załatwianie czegoś. Same sprawy papierkowe zajmują mi jeszcze co najmniej tydzień, a później ruszą sprawy organizacyjne czyli trzeba będzie zebrać ludzi żeby wspólnymi siłami zacząć to sprzątać.” Teraz czeka nas dużo ciężkiej pracy i współpracy międzyludzkiej. Trzeba będzie zerwać tynk ze ścian a jest tego kilka warstw więc będzie ogromne gruzowisko. Trzeba oczyścić sufit i słupy. Całe szczęście, że nie została naruszona konstrukcja dachu. Podłoga jest nienaruszona i ławki tylko delikatnie uszkodzone. Ucierpiał witraż, niektóre są doszczętnie zniszczone, część się zachowała z drobnymi ubytkami. To co służy do codziennej liturgii: szaty, alby, komże, ornaty, obrusy, bielizna kielichowa – znajdowało się w zakrystii, tam nie było żaru tylko dym i sadze. Wszystko to jest zabrudzone. Nie wiadomo czy da się wyczyścić. Zachowało się tabernakulum bo jest według wymogów kościelnych pancerne i żaroodporne. „Strażacy to tabernakulum wynieśli jeszcze gorące, otworzyli je przez rękawice gdy trochę ostygło. Naczynia do przechowywania świętego sakramentu były nienaruszone. Puszki do przechowywania komunikantów czyli tych małych hostii i cyborium - to te naczynko z okienkiem w którym jest przechowywana główna hostia do celów kultowych np. do pokazywania podczas nabożeństw - się zachowały. Tylko hostia pod wpływem temperatury się zwinęła, odkształciła się.” – opowiada Ksiądz Mieczysław. Największe straty to zabytkowy ołtarz i organy. Ołtarz w pewnej części albo nawet w całości będzie można zrekonstruować. Gorzej z organami, ale być może część również uda się odtworzyć. Prace w środku będzie można rozpocząć nie wcześniej niż za trzy tygodnie. Póki co msze święte będą odbywać się:

dwie w Żabim Rogu o godz. 10:00 i 12:00 oraz w sobotę wieczorem msza niedzielna na święticy we Florczakach. Jedyne w tą niedzielę 10 lipca odbędzie się jedna msza polowa na dworze przed Kościołem.

„Wielu ludzi dobrej woli się zaangażowało w pomoc, także będzie dobrze. Parafia to nie tylko budowanie, odnawianie Świątyni, ale to przede wszystkim wspólnota, która u nas jest mocno zachwiana. Ten pożar Kościoła to trudne doświadczenie i nieważne jest w tym momencie jakie są relacje między proboszczem a parafianami, czy ktoś się lubi czy nie lubi. Teraz jest czas w którym musimy się zjednoczyć. Porzucić wszelkie waśnie i żale i zacząć budować od nowa. Zarówno naszą Świątynię jak i naszą wspólnotę. Teraz musimy zakasać rękawy i wziąć się do roboty i fizycznej i duchowej” – mówi ksiądz Mieczysław Jarząbek.

Z prośbą o każde możliwe wsparcie przy odbudowie zniszczonego Kościoła wystąpił również Wójt Robert Malinowski, który wystosował pisma do: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Starosty Powiatu Ostródzkiego, Wojewody Warmińskiego – Mazurskiego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz do Nadleśnictwa Miłomłyn. „Wstępne odpowiedzi są bardzo przychylne, także jesteśmy dobrej myśli.” – mówi wójt Robert Malinowski. Z wstępnych ustaleń wynika, że do pożaru nie przyczynił się człowiek, więc odszkodowanie również będzie wypłacone ale zapewne w późniejszym czasie. Pamiętajmy jednak, że wsparcie finansowe to nie wszystko, równie ważna jest praca i zwykła ludzka życzliwość.

Izabela Malinowska



Datki na odbudowę kościoła we Florczakach można wpłacać na specjalnie utworzone konto:

SOLECTWO FLORCZAKI ODBUDOWA KOŚCIOŁA
58 8857 1012 3007 0700 0345 0001

TYTUŁEM: NA ODBUDOWĘ SPALONEGO KOŚCIOŁA WE FLORCZAKACH

Noc Świętojańska



W sobotę 25 czerwca Mostkowo wesoło się bawiło podczas "Nocy Świętojańskiej". Impreza ta jest organizowana co roku przez Stowarzyszenie „Mostkowo – Kraina Wyobraźni” z pomocą życzliwych mieszkańców. W tym roku pogoda dopisała „aż za bardzo”. Jednak

komu nie przeszkadzał upał, mógł się pobawić i obejrzeć przygotowaną przez panią Beatę Sterankę i Małgorzatę Świerczyńską bajkę „Chatka z piernika” z udziałem dzieci ze szkoły w Mostkowie. O godz. 17.00 wystąpił zaprzyjaźniony zespół z Miłomłyną – „Mozaika”, który śpiewał warmińskie i mazurskie piosenki. Następnie zostało przeprowadzonych

wiele konkursów dla dzieci i dorosłych nagradzanych wspaniałymi upominkami. Do późnego wieczora wszyscy bawili się przy muzyce Dj'a NINJA. Podziękowania należą się wszystkim, którzy pomagali zorganizować tegoroczną imprezę - członkom Stowarzyszenia: Barbarze i Sławomirowi Urbaszek, Krystynie Karol, Annie Smolińskiej oraz Renacie Hryckiewicz, Alicji Krajewskiej, Elżbiecie Wiśniewskiej, Emilii Miętus, Janowi Kowalskiemu, Grzegorzowi i Szymonowi Mił, Adamowi, Bożenie i Bartoszowi Karol, Kamilowi Radziszewskiemu, Damianowi Gajcy, Marzannie i Kornelowi Chwała, Robertowi Kozłowskiemu, Benedyktowi Piórkowskiemu, Alicji i Ryszardowi Jeziorskim, Emilii Miętus, Bożenie Jeziorskiej, Józefowi Mikułowskiemu i szczególnie Tomaszowi Smilginowi. Dziękujemy również Panu Robertowi Malinowskiemu, Wójtowi naszej gminy, że znalazł czas i zaszczycił nas swoją obecnością.

Redakcja

Festyn z okazji Dnia Dziecka w Pelniku

W sobotę 18 czerwca na plaży w Pelniku odbył się Festyn z okazji Dnia Dziecka. Było bardzo dużo atrakcji: konkursy, lody, wata cukrowa, kielbaski z grilla, bańki mydlane, balony-zwierzaki oraz malowanie twarzy. Dzieci odwiedził niespodziewany gość: Lew Leon, który rozdawał słodycze. Były też prezenty i nagrody za udział w zabawach. Odbyło się dużo konkurencji zarówno dla dzieci jak i całych rodzin. Na koniec rozdano medale i dyplomy. Swoją obecnością zaszczyliła nas Pani Przewodnicząca Rady Gminy Łukta Marta Drozdowska, która podarowała prezenty dla dzieci na świetlicę. Bardzo dziękujemy sponsorom i rodzicom, którzy pomagali zorganizować całą imprezę. Sponsorami byli: Radny Waldemar Skutnik, Adam Niedbalski, Jarosław Pampuch, Grzegorz Bocię, Anna Racka i Ewa Grabowska. Nad całą imprezą czuwała Pani Sołtys Irena Krzywicz wraz z Radą Sołecką. To był bardzo miły spędzony dzień.

Opiekun Świetlicy Środowiskowej Barbara Syjczak



Nasze Stowarzyszenie na X Targach Organizacji Pozarządowych Powiatu Ostródzkiego TOPPO 2016

W niedzielę 19 czerwca odbyły się w Ostródzie jubileuszowe, bo już X targi organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu ostródzkiego. Organizatorem targów była Rada Organizacji Pozarządowych Powiatu Ostródzkiego. Na Targach wystawiło się ze stoiskiem 26 organizacji. Gminę Łukta reprezentowało Stowarzyszenie „Mostkowo – Kraina Wyobraźni”. Dopisała piękna pogoda, więc zwiedzających było wielu. Można było podziwiać stoiska, a na nich rękodzieła, kroniki, zdjęcia i skosztować wielu pyszności. W tym roku w organizację targów włączyły się aktywnie samorządy lokalne, w tym nasza gmina. Wójt Gminy Robert Malinowski nagrodził naszą organizację w postaci voucheru za aktywne działania na rzecz społeczności lokalnej.

Redakcja



„Kurs na partycypację obywatelską”

Gmina Łukta/ Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łukcie, w partnerstwie z Olsztyńską Fundacją Inicjatyw Prospołecznych przystąpiła do projektu „Kurs na partycypację obywatelską”. Projekt realizowany jest od 01 kwietnia 2016 do 30 listopada 2016 roku.

Celem projektu jest zwiększenie zaangażowania mieszkańców Gminy Łukta w obszarze planowania lokalnej polityki społecznej służącej wspieraniu integracji, podnoszeniu szans edukacyjnych i zawodowych mieszkańców, a także rozwiązaniu występujących problemów społecznych.

Adresatem projektu są mieszkańcy Gminy Łukta, bez względu na płeć, wiek, wykształcenie, status materialny czy miejsce zamieszkania, a także osoby sprawujące funkcje publiczne w gminie, zatrudnione w jednostkach organizacyjnych gminy.

Zadania projektu:

1. Zainicjowanie działań partycypacyjnych
 - a) spotkanie z władzami Gminy Łukta, w którym będą uczestniczyli Wójt, radni, sołtysi, kadra kierownicza urzędu gminy oraz jednostek organizacyjnych
 - b) promocja projektu w mediach, akcja mailingowa
2. Diagnoza sytuacji społecznej Gminy Łukta poprzez badania ankietowe wśród mieszkańców i analizę baz danych i sprawozdań instytucji (GUS, GOPS, Urząd gminy i inne)
3. Warsztaty edukacyjne
4. Wizyta studyjna w gminie Kozłowo
5. Szkolenie - dobra administracja w kontekście partycypacji obywatelskiej
6. Warsztaty planowania strategicznego
7. Upowszechnianie rezultatów projektu

W ramach projektu odbyło się pierwsze szkolenie w dniu 06 czerwca 2016 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie. Tematyka: funkcjonowanie administracji publicznej w Polsce w kontekście praw obywatelskich, zwłaszcza prawa do dobrej administracji oraz mechanizmów jego realizacji; wyznaczniki i zasady postępowania dobrej administracji; sposoby komunikacji administracji z obywatelem; partycypacja obywatelska – pojęcie, podstawy prawne, omówienie wybranych technik partycypacyjnych (m.in. dostęp do informacji publicznej, petycje, wnioski i skargi, budżet obywatelski, fundusz sołecki).

W dniu 21 czerwca 2016 roku odbył się wyjazd studyjny do Gminy Kozłowo (powiat nidzicki), gdzie uczestniczyło 15 osób z Gminy Łukta. W ramach wizyty studyjnej odbyło się spotkanie z władzami gminy oraz lokalnymi społecznościami wyróżniającymi się aktywnością i zaangażowaniem na rzecz dobra wspólnego. Odbyło się spotkanie w Browinie „Wioska Pogody Ducha”. Gospodarze przedstawili historię Browiny i plany na przyszłość związane z tą miejscowością oraz pokazano ciekawe miejsca. W miejscowości Turówko odbyło się spotkanie w świetlicy wiejskiej zbudowanej przez mieszkańców, gdzie dzieci jak i starsze pokolenie spotykają się, uczestniczą w zajęciach.

Zorganizowano spotkanie w sołectwie Sławka Mała, gdzie sołtys wraz z innymi mieszkańcami aktywnie uczestniczy w życiu sołectwa min. dbają o wygląd i estetykę swojej miejscowości. Podczas odwiedzin w Zaborowie radny wraz z przedstawicielami rady sołeckiej przedstawił w jaki sposób mieszkańcy własnymi siłami zagospodarowali plac zabaw oraz wyremontowali świetlicę. Na zakończenie wizyty zwiedzono Folwark Miłkowiec w Gołębiowie.

Udział w wyjeździe dał możliwość poznania „dobrych praktyk” partycypacji publicznej, zwłaszcza w zakresie zaangażowania mieszkańców w proces planowania strategicznego ich gościnności, okazję do wymiany doświadczeń i opinii.

GOPS Łukta





Szanowni Państwo,

jest nam niezmiernie miło zaprosić Państwa do uczczenia **Święta Spółdzielczości Bankowej**. Każdego roku z tej okazji, w lipcu, przygotowujemy dla Państwa szereg promocji i bonusów.

Dokończyliśmy wszelkich starań, aby każdy z Państwa znalazł coś dla siebie.



KREDYT ODNAWIALNY W KONCIE:

do 40.000 zł
do 5 lat
bez prowizji
niskie odsetki



KREDYT NA SPŁATĘ KREDYTU W INNYM BANKU:

do 100.000 zł
do 8 lat
bez prowizji
niskie odsetki



monety kolekcjonerskie z rabatem 25%
promocyjne produkty oszczędnościowo-rozliczeniowe oraz depozytowe



ZAPRASZAMY W DNIACH 27 CZERWCA – 31 SIERPNIĄ 2016 r.

Po szczegółowe informacje na temat bonusowych produktów zapraszamy na stronę www.wbs-jonkowo.pl

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ 2016

"Dni Ramot"

W naszym Sołectwie wakacje rozpoczęły się wielkim wydarzeniem, jakim są "Dni Ramot". Z wielkim entuzjazmem zostało przyjęte, że pierwszy dzień imprezy rozpoczynamy meczem piłki nożnej, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Mecz przebiegał profesjonalnie, pod baczny okiem sędziego Pana Mietka. Kolejny dzień imprezy to mecz piłki siatkowej. Kapitanowie zwyciężskich drużyn otrzymali puchary. Atrakcją tego dnia były zjeżdżalnie dmuchane sponsorowane przez radną Panią Martę Drozdowską. Dzieci zaprezentowały program artystyczny. Dorośli chętnie uczestniczyli w grach i zabawach tj. "randka w ciemno" i "miss Ramot", „dwa ognie” i „siłowanie na rękę”. Mieszkańcy, jak co roku stanęli na wysokości zadania zapewniając poczęstunek. Nie zabrakło również waty cukrowej od Pana Krzysztofa oraz wsparcia od Pani Sołtyś i Państwa Górniaków. Tańcom do rana nie przeszkodził nawet deszcz. Zakończeniem "Dni Ramot" będzie wycieczka rowerowa.

Iwona Stańczak



Wyjazd na basen dzieci z Głęd



W tym roku sołectwo Głędy wraz z opiekunką świetlicy postanowili inaczej niż zwykle uczcić Dzień Dziecka. W piątkowe popołudnie, 10 czerwca o godz. 16:15 zamówiony autobus wypełniony był chętnymi na ten wyjazd dziećmi z:

Głęd, Trokajn i Sobna. Pełni radości ruszyliśmy na basen do Plusek. Podróż trwała około godziny. Na miejscu byliśmy przed umówionym czasem, więc uczestnicy mogli skorzystać z atrakcji znajdujących się na pobliskim placu zabaw. Następnie po przygotowaniu do wejścia na basen, nastąpiło przedstawienie przez ratownika zasad bezpieczeństwa obowiązujących na obiekcie. Zabawa była niesamowita! Każdy mógł znaleźć coś dla siebie: wspaniałe zjeżdżalnie, basen dla dobrze pływających, płytki basenik dla najmłodszych, jacuzzi dla chcących się zrelaksować i cieszącą się największą popularnością „rwącą rzekę”. Jaka szkoda, że trzeba było wracać do domu. Zmęczeni, głodni, ale zrelaksowani wróciliśmy do Głęd. Dziękujemy za wsparcie finansowe sołectwu Trokajn i Sobna, radnemu z tego okręgu oraz właścicielom Glendorii, którzy już drugi rok hojnie wspierają organizację Dnia Dziecka w naszej miejscowości.

Małgorzata Świerczyńska

Spotkanie autorskie z pisarką Joanną Jax



27 czerwca 2016 r. czytelniczki naszej biblioteki miały okazję poznać Panią Joannę Jax - pisarkę pochodzącą z Olsztyna, autorkę cieszących się popularnością powieści tj. "Dziedzictwo von Becków", "Długa droga do domu" oraz "Piętno von Becków". Podczas spotkania pisarka opowiedziała m.in. o swoich pasjach, o tym jak łączy pisarstwo z życiem zawodowym i rodzinnym. Podzieliła się również cennymi refleksjami na temat życia, które odnajdziemy również w jej powieściach. Pani Joanna okazała się ciepłą i otwartą osobą, opowiadającą o sobie z dystansem, dzięki czemu nawiązała bardzo dobry kontakt ze słuchaczami.

GBP w Łukcie

Zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci w bibliotece



20 czerwca br. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie odbyły się zajęcia literacko-plastyczne pt. „TE CO SKACZĄ I FRUWAJĄ DO ZABAWY ZAPRASZAJĄ”. Dzieci zostały zaproszone do zabawy przez zwierzątka żyjące wśród traw i kolorowych kwiatów na łące, czyli SKACZĄCE ŻABY, FRUWAJĄCE MOTYLE, BIEDRONKI I BOCIANY. Milusińscy wysłuchali opowiadki „JAK ZIELONA GAŚIENICA STAŁA SIĘ KOŁORÓWYM MOTYLEM” oraz wiersza „O ŚWIERSZCZYKU CO PRZEPIŁOWAŁ SKRZYPKI”. Obejrzały także historyjkę w formie teatrzyku kukielkowego wg. utworu S. Michałkowa „BOCIAN I ŻABA”. Dzieci odgadywały zagadki, szukały ukrytych biedronek, uczestniczyły w zabawach ruchowych. Podczas zajęć plastycznych mogły popisać się wyobraźnią w tworzeniu różnobarwnych biedronek, motyli i kwiatów przy użyciu kolorowych, kreatywnych chrupek PLAY MAIS. Spotkanie sprawiło maluchom wielką radość. Po zajęciach dzieci wraz z rodzicami wypożyczały książeczki nawiązujące do tematyki zajęć.

GBP w Łukcie

Powitanie lata na placu w Łukcie

25 czerwca w sobotę na placu zabaw w Łukcie odbył się festyn na powitanie lata. Organizatorami tego spotkania byli: Sołtys Agnieszka Gol, Rada Sołecka i Radni z Łukty. W programie były różne konkursy dla młodszych i starszych dzieci. Był słodki poczęstunek (owoce, ciasto, rogaliki, babeczki oraz lody i jogurty). Jednak kolorowa wata cukrowa cieszyła się najlepszym powodzeniem. Wielką niespodzianką dla wszystkich był przyjazd naszej niezawodnej Straży, która w ten upalny dzień zrobiła nam bardzo przyjemny prysznic. Dzieciaki nie mogły się nacieszyć a dorośli podziwiali przepiękną tęczę, która powstała tylko dla nas :) Dziękujemy! Oczywiście muzyki też nie brakowało. Dzieci oraz rodzice chętnie uczestniczyli w konkursach. Nikogo nie trzeba było namawiać do wspólnej zabawy. Każde dziecko otrzymało upominki i nagrody. Bardzo chcielibyśmy podziękować wszystkim uczestnikom za obecność. Przy tej okazji chcielibyśmy też podziękować wszystkim sponsorom, którzy pomogli nam zorganizować tą imprezę. Dziękujemy: Pani Annie i Włodzimierzowi Lewandowski, Krzysztofowi Szkup z żoną, Annie Szymańskiej, Justynie Raginiak, Elżbiecie Zimoń, Krzysztofowi Długockiemu, Longinowi Picz, Annie Dmochewicz, Barbarze Syjczak, Halinie Borowskiej, Mateuszowi Owsianka, Szkole, GOK, Stowarzyszeniu Razem Dla Naszych Dzieci, Mleczarni w Łukcie, Fundacji Rozwoju Regionu Łukta, Kwiaciarni Orchidea, APB Anna Brdak, Warmińskiemu Bankowi Spółdzielczemu w Jonkowie oddział w Łukcie, WARMEX Piotr Brdak, Elżbiecie Ruść. Podziękowania należą się też wójtowi Robertowi Malinowskiemu i jego żonie za przybycie i słodki upominek. Dziękujemy!



Jeszcze chciałabym podziękować ze swojej strony Wam kochani bo przecież zrobiliście kawał dobrej roboty! Dziękuję: Przybysz Urszula, Dzieniszewska Anna, Biedulski Kazimierz, Elżbieta Piotrak Agnieszka Kowalska i Mirosław Ruść.

Sołtys Agnieszka Gol



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

STYPENDIUM „RÓWNE SZANSE” – TRWA NABÓR!

Kryteria

- Dochód: max 900 zł netto na osobę (styczeń-czerwiec)
- Średnia: min 4,0 – uczniowie szkół średnich i studenci (tylko egz.)
min 4,5 – absolwenci gimnazjum

Gminy objęte programem: Łukta, Morąg, Ostróda (bez miasta),
Gietrzwałd, Miłomłyn i Dąbrówno

złóż wniosek on-line na www.e-stypendysta.org.pl

TERMIN: od 1 czerwca do 31 lipca

Więcej informacji w biurze Fundacji lub pod nr tel. /89/ 648-45-54

GŁOS MIESZKAŃCA

Ludzie i ksiądz muszą się rozwijać - ks. Mieczysław Jarząbek



Ksiądz Mieczysław Jarząbek urodził w roku 1950 w Glinkach. Ukończył Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Krakowie. Maturę zdał w 1970 roku. Był w Niższym Seminarium Duchownym Salezjanów w Czerwińsku. Odbił nowicjat oraz skończył X–XII klasę i filozofię u Kanoników Regularnych w Krakowie. Jest absolwentem WSD "Hosianum" w Olsztynie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1976 roku z rąk bpa Józefa Drzazgi. W tym samym roku uzyskał magisterium z teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po święceniach kapłańskich

pracował jako wikariusz w parafii w Suszu, w parafii pw. św. Józefa w Olsztynie, a następnie w parafii św. Jakuba również w Olsztynie. Później pracował w Pasymiu, Mrągowie, Iławie, Prostkach i Bartoszycach. Pracował jako moderator Ruchu Światło–Życie. 24 stycznia 1985 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, skąd powrócił w 1999 r. Został mianowany wikariuszem w Bartoszycach. 20 stycznia 2000 r. został proboszczem tworzonej parafii w Gałajnach, a od 3 sierpnia 2002 r. pełni funkcję proboszcza parafii pw. św. Antoniego we Florczakach.

Wspólnota, której patronuje św. Antoni, skupia 2450 osób. Tych zameldowanych oczywiście, bo na miejscu jest nie więcej niż 1700. Oprócz świątyni we Florczakach zbierają się jeszcze na modlitwie w kościele w Żabim Rogu i w Rusi. W Rusi nabożeństwa odprawiane są w świetlicy nad remizą strażacką. *„Jest to typowa wiejska parafia. Mamy te same radości i te same smutki, co inni. Ludzi na papierze jest prawie 2500, ale w rzeczywistości wygląda to tak, że oni muszą być gdzieś zameldowani, a tak naprawdę są za granicą czy w większych miastach, a zostają tylko starsze osoby. Oprócz kościoła we Florczakach spotykamy się jeszcze w Żabim Rogu i Rusi. W Rusi, w remizie, kiedy strażacy są wzywani na akcję to czasem cała świetlica się trzęsie. Mamy już kupioną działkę budowlaną na samodzielną kaplicę, ale na to potrzeba nam pozyskać fundusze, bo parafianie własnymi siłami jej nie zbudują. A ludzie są coraz bardziej obojętni, nawet kiedy na początku zapraszałem młodzież do nauki windsurfingu czy pływania żaglówką, bo sprzęt mam, to chętnych w ogóle nie było. Przy pracy duszpasterskiej chodzi głównie o to, żeby do ludzi trafić i żeby ich zrozumieć. Żeby się nie zamykali, bo wtedy nawet jak nie okażą jawnej wrogości, to będą księży ignorować. Chodzi o to, żeby ten kontakt był. Jest on potrzebny wszystkim – i ludzie i ksiądz muszą się rozwijać”* – mówi ks. Mieczysław.

W czerwcu obchodził Ksiądz 40-lecie święcen kapłańskich. Jak Ksiądz znalazł powołanie?

Pierwsze co mi przychodzi na myśl to odpowiedź: „a dlaczego nie ja?” Powiem szczerze, że w swojej młodości wcale o kapłaństwie nie marzyłem. Zawsze byłem takim odmieńcem wśród rówieśników bo nigdy nie piłem, nie paliłem, nic złego nie czyniłem, a i tak byłem duszą towarzystwa można powiedzieć. Mówili wtedy na mnie „ksiądz”. Powołanie odkryłem gdy jeździłem do mojego brata który mieszkał u Salezjanów. Mieliśmy trudną sytuację rodzinną, konflikty z macochą w wyniku czego mój brat trafił pod opiekę właśnie salezjanów, a mnie wychowywała babcia. Odwiedzałem go tam i przyglądałem się z ciekawości jak oni tam żyją jak się modlą. Zainspirowało mnie to jakoś i gdy kończyłem drugą klasę szkoły elektrycznej w Elku pomyślałem „a dlaczego nie ja? Ja też chce służyć Bogu”. Ostatniego roku w tej szkole już nie skończyłem tylko od razu przeniosłem się do salezjanów. I tak odkryłem swoją drogę, którą chciałem i chcę dalej podążać.

Lubi ksiądz aktywnie spędzać czas, skąd takie zainteresowania sportem?

Od zawsze byłem aktywny, miałem dużo energii byłem ciekawy świata. Uwielbiam wodę. Jestem samoukiem, sam uczyłem się pływać na windsurfingu, żaglówce. Uwielbiam łowić ryby, zbierać grzyby, jeździć na rowerze, na łyżwach, na rolkach. Teraz przymierzam się żeby zimą spróbować pośmigać na lodzie bojerem. Jestem człowiekiem, który nie potrafi siedzieć biernie ja potrzebuje ruchu, potrzebuje obcowania z naturą.

W tej parafii jest już ksiądz od 14 lat, jak ksiądz wspomina początki?

Pamiętam, że jak dostałem propozycje objęcia parafii we Florczakach to pierwsze o co zapytałem to czy jest tam jezioro. Te okolice naprawdę mnie urzekły. Początki były takie, że miałem dużo pracy. Dokończyłem ogrodzenie wokół cmentarza, remontowałem dachy, remonty na plebanii, elewacje kościoła, ogrodzenie plebanii, ogrodzenie Kościoła. Trochę tego było. Poznawałem ludzi, poznawałem okolice i naprawdę nie mogłem się nacieszyć, że trafiłem w tak piękne miejsce. Ludzie przyjęli mnie życzliwie, te początki miło wspominał. Później jakoś ta współpraca trochę przygasła. Nie wszystko mi wyszło tak jak planowałem, pozostały mi nawyki amerykańskie, że ludzie wiedzą co jest potrzebne bez żadnych apeli. Być może za dużo wymagałem od parafian, bo tak byłem nauczony. Zaczęłem być porównywany do poprzedniego proboszcza, ale on miał inne czasy, inne warunki materialne. Pamiętamy, że każdy z nas jest inny, ale dla Boga wszyscy jesteśmy równi. Ja może czasami jestem zbyt szorstki, zbyt wymagający, ale uważam, że jeśli jest się w Kościele to trzeba być w Nim całym sobą. Jestem stanowczy i pewnych procedur nie pozwolę obejść. Być może jestem też dziwakiem, ale uważam, że parafia powinna prowadzić ludzi ku Bogu, a nie świadczyć usługi religijne.

13 lat spędził Ksiądz w Stanach Zjednoczonych, dlaczego ksiądz tam wyjechał? Jak ksiądz wspomina ten czas? Czy chciałby ksiądz wprowadzić coś u nas to co zaobserwował w Stanach?

Wyjechałem dlatego, że miałem już dosyć systemu komunistycznego, który wtedy panował. Pojechałem tam na żywioł. Języka w ogóle nie znałem. Początki były trudne, ale z czasem było tylko lepiej. Tam jest ogromny szacunek dla księży. Praca księdza była łatwa pod tym względem, że ksiądz robił to samo, co w Polsce w sensie duszpasterstwa czyli nauczanie, sakramenty, bycie na każde wezwanie parafian. Tam proboszcz jest tym, który jest niezbędny w parafii, u nas tego nie ma. Inna jest też kwestia utrzymania. Tym ksiądz w ogóle nie musi się martwić. Rada parafialna zbiera tacę, ksiądz jej nawet nie widzi oni zbierają, liczą, odnoszą do banku. Ksiądz tylko wie, jakie jest konto w banku i wypisuje czek. Pensja dla nauczycieli szkoły katolickiej, uczelnie wyższe, szpitale przy parafiach to było utrzymywane z ofiar wiernych, ale ofiar nie „co łaska” ale w formie „dziesięciny”. Jedną dziesiątą zarobków amerykańanie oddają na utrzymanie parafii. Jest tam sekretarka, która prowadzi komputerowy spis parafian. To wierni, którzy się zgłaszają jako parafianie czasem nawet w innych miast. Muszą być co niedziela na Mszy Świętej bo, na Mszy rozdawane są koperty z konkretnym numerem i datą z tego dnia w której jest czek. Jeśli czek nie wpłynął to znaczy, że wiernego na

Mszy nie było. Jeśli ktoś przychodził po jakieś zaświadczenie, a w komputerze było, że do kościoła nie chodził to zaświadczenia nie otrzyma. W Niemczech natomiast wierni płacą podatki na Kościół i wtedy nie płacą dodatkowo za sakramenty czy zaświadczenia. U nas to Ksiądz musi się martwić za co utrzyma parafię, musi prosić wiernych o datki, zbierać tacę, przeprowadzać różne składki do Kurii Biskupiej np. płacić składki za parafian i to za tych którzy są zameldowani, a nie tylko za tych co faktycznie uczestniczą w życiu parafialnym. U nas jest zupełnie inaczej. Inna mentalność.

Rozmawiała Izabela Malinowska



ZDROWO I SPORTOWO

Wegetarianizm to styl życia wynikający z szacunku do żywych istot



Małgorzata Szylejko – od urodzenia mieszka w Łukcie. Magister Wczesnej Edukacji, była solistka Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”. Jej największą pasją jest taniec, który rozwija od dziecka. Odtworzyła głównych ról w spektaklach taneczno - muzycznych m.in. „Dar Królowej Róż” oraz „Dziadek do orzechów” w reżyserii Iwony Pavlović. Obecnie pracuje w olsztyńskim Pałacu Młodzieży jako nauczyciel teatru tańca oraz tańca ludowego. W wolnym czasie trenuje dancehall w grupie estradowej Flowin' Sistas.

Od zawsze byłaś wegetarianką, czy coś szczególnego wydarzyło się w Twoim życiu i powiedziałaś mięsu „dosyć!”?

Wegetarianką jestem dopiero od 2,5 lat. Wcześniej jadałam mięso, choć bez dużego zamiłowania. W dzieciństwie wręcz nie cierpiałam kanapek z wędliną. Parę lat temu zainteresował mnie temat wegetarianizmu. Początkowo natrafiałam na artykuły i badania dotyczące jego pozytywnego wpływu na zdrowie, mimo to nadal nie było to dla mnie silnym argumentem, aby całkowicie zrezygnować z jedzenia kotletów. Powiedziałam mięsu „dosyć!” po obejrzeniu filmu „Ziemianie”, dostępnego na YouTube. Kamery wchodziły tam do kurnika, chlewu, obory i rzeźni i pokazują drastyczne sceny z ostatnich chwil życia cierpiących zwierząt. Komentarze lektora również silnie oddziałują na widza. Dzięki nim opadły mi klapki z oczu. Filmów tego typu w Internecie jest mnóstwo.

Wegetarianizm to dla Ciebie moda, dieta, czy coś więcej?

Dla mnie wegetarianizm to dieta pełna odżywczych warzyw, owoców, kasz, nasion i orzechów, ale przede wszystkim styl życia wynikający z szacunku do żywych istot. Bojkotuję kosmetyki testowane na zwierzętach, nie chodzę do cyrków. Wspieram fundację Viva! Akcja Dla Zwierząt kupując raz na jakiś czas gadzety z ich sklepu.

Czy dieta wegetariańska to duże wyzwanie? Czy ciężko jest stworzyć sobie menu?

Dieta wegetariańska to z pewnością rewolucja na talerzu. Największym wyzwaniem jest zmiana myślenia o tym jak powinien wyglądać posiłek. Jeśli zabiorę z obiadu schabowego, to zostaną mi tylko ziemniaki i surówka! Jak tu się najęść i mieć dużo siły na cały dzień? Przejście na taką dietę wymaga na początku ciągłego wyszukiwania informacji o składnikach odżywczych różnych warzyw i owoców oraz ich proporcji w ciągu dnia. Mnie to trochę męczyło, zatem dziś stosuje się do zasady „im bardziej kolorowo tym lepiej”. Uważam, że stworzenie sobie wegetariańskiego menu nie jest trudne. Początkowo warto inspirować się prostymi przepisami choćby z Internetu. Blogów o kuchni roślinnej jest mnóstwo, a na widok zdjęć potraw, ślinka leci po brodzie!! Dzięki tym blogom odkryłam smaki, które wcześniej nigdy nie pojawiały się na moim talerzu: bataty, kapary, bakłażany, boczniaki, bób itd. Kiedy otwieram lodówkę, wiem co zrobić z papryką i cukinią - robię to intuicyjnie. Pracę w kuchni bardzo ułatwia blender - to moje must have, jeśli chcę przygotować roślinne klopsy :)

Jak reagujesz na uwagi ze strony mięsożerców: „że niejedzenie mięsa jest wbrew ludzkiej naturze”, „że na pewno brakuje Wam żelaza, wapnia i wielu innych składników i mikroelementów”? Walczysz, czy ignorujesz?

Na początku takie uwagi, bardzo mnie irytowały, choć starałam się tego nie pokazywać. Nie każdy przecież wie to, co ja. Spokojnie i zwięźle staram się wtedy wytłumaczyć, że nasz przewód pokarmowy jest długi -

jak u zwierzęcia roślinożernego; nasze zęby nie są w stanie przebić sierści czy ścięgna; nie ślinimy się też na widok krowy na łące lub różowej świnki w chlewie. Mięsożercy nie mogą ruszać szczęką w poprzek - my możemy. Nie wydzielamy enzymu metabolizującego kwas moczowy zawarty w mięsie. To tylko część argumentów. Poziom żelaza i wapnia mam w normie. Mięso nie jest jego jedynym i najbardziej wartościowym źródłem. Jak się je różnorodne warzywa i owoce - nie można cierpieć na niedobory witamin i mikroelementów (chyba, że kupuje się je importowane z supermarketów) Jedynie B12 warto suplementować, jeśli nie je się jaj od kur z wolnego wybiegu. Staram się spokojnie o tym wszystkim opowiadać, choć nie zawsze mi to wychodzi. Nigdy jednak nie wdałam się w bójkę po takiej dyskusji.

Zmiana diety to może być rewolucja z dnia na dzień? Czy trzeba się do tego przygotować?

Zmiana diety może nastąpić rewolucyjnie - jak u mnie, ale jest to trudniejsze. Nie każdy jest gotów od razu rzucić się na głęboką wodę. Wtedy polecam stopniowe eliminowanie mięsa z diety oraz zastępowanie go produktami sojowymi - w sklepach można znaleźć gotowe kielbaski i kotlety. Później warto bardziej zaszaleć i upichcić coś samemu - satysfakcja gwarantowana!

Czy zdrowe-wegetariańskie, może być tak samo tanie, szybkie i niedrogi jak „zwyczajne” jedzenie?

Z mojej praktyki wynika, że zdrowe, wegetariańskie jedzenie przyrządza się szybko. Składniki kupione na targu mają wyższą cenę od tych w supermarketach, ale mam pewność, że są zdrowsze. Różnicę widać gołym okiem. Ponadto warto założyć sobie mały ogródek warzywny z ziołami. Średnio co miesiąc na jedzenie wydają 150-200 zł. To chyba niedużo :).

Jak radzisz sobie z jedzeniem na mieście? Czy siedzenie przy znajomych wcinających fast foody, to nie problem?

Z jedzeniem na mieście nie mam większego problemu. W Olsztynie bywam w Green Wayu lub Wegetujemy - gdzie można zjeść pysznie i roślinnie. W większych miastach powstaje coraz więcej barów i restauracji wegetariańskich lub wegańskich. Zdarza się, że jestem w towarzystwie jedzącym fast foody, nie czuję się przez to jakoś nieswojo. Zamawiam wtedy falafela - kotleciki z ciecierzycy w picie z warzywami i sosami. Nie chodzę natomiast do Mc Donalda czy KFC - znam ciekawsze miejsca spotkań towarzyskich.

Jesteś wegetarianką wojującą? Można cię spotkać na jakichś ekologicznych marszach? Namawiasz ludzi do zrezygnowania z mięsa?

Nie umiem walczyć i nie lubię, choć czasem korci. Nie zaczynam rozmowy od przedstawienia się jako wege. Zazwyczaj i tak prędzej czy później wychodzą na jaw moje preferencje żywieniowe. Nie bombarduję informacjami, chyba, że ktoś sam zapyta. Nie nawracam ludzi na swoją drogę. Jak ktoś będzie chciał świadomie przejść na dietę bezmięsną - to i tak przejdzie. Ja mogę jedynie udzielić porad z mojego doświadczenia i kilku ciekawostek. Nie jestem jednak chodzącą encyklopedią w tym temacie. Zainteresowanym mogę polecić parę lektur, stron internetowych, filmików. Reszta należy do nich.

Czy mogłabyś polecić czytelnikom jakiś łatwy przepis na pyszne danie bezmięsne?

Czytelnikom mogę polecić prosty przepis na kotleciki z czerwonej fasoli. Potrzebne do nich będą:

1 puszka czerwonej fasoli,
2 cebule,
pół pęczka natki pietruszki,
2-3 łyżki dowolnej mąki,
odrobina tłuszczu do smażenia,
sól, przyprawy wg uznania
– ja polecam czosnek i zieloną czubrycę lub cząber

Cebulę kroimy w drobną kostkę. Podsmażamy na odrobinie oleju i lekko solimy. Odcedzoną fasolę wrzucamy do miski. Natkę rwiemy na małe kawałeczki i wrzucamy do fasoli. Miksujemy blenderem fasolę z natką. Do masy dodajemy podsmażoną cebulkę, mąkę i resztę przypraw. Wszystko dobrze mieszamy, łyżką nabieramy jedną porcję i w dłoniach formujemy płaskie kotleciki. Smażymy z obu stron na rozgrzanej patelni, na odrobinie oleju aż się zarumienią. Smacznego!

Rozmawiała Izabela Malinowska

GLKS Warmiak Łukta podsumowanie sezonu

Tak Gmina Łukta kibicowała reprezentacji Polski na mistrzostwach EURO 2016

GLKS Warmiak Łukta zakończył sezon 2015/2016 na 9 miejscu. Zespół zostaje w IV lidze. Uzbierał 41 punktów w 30 spotkaniach. Wygrał 12 meczów, 5 zremisował oraz 13 przegrał. Bilans bramkowy to: 46-49. Najlepszym strzelcem w drużynie okazał się Maciej Kubiński, który trafił do bramki 13 razy. Kolejni strzelcy to Tomasz Osenkowski (6) oraz Kacper Golks (4). Kilka słów od Trenera drużyny - Michała Kraszewskiego:

1. Jak to był sezon? Jakie są odczucia po zakończeniu?

Był to bardzo ciężki sezon w którym musieliśmy się zmierzyć z odejściem kilku kluczowych graczy i zastąpieniem ich innymi którzy potrzebowali czasu aby wkomponować się w zespół.

2. Czy osiągnęliście cel, który sobie postawiliście na początku?

Celem nadrzędnym było utrzymanie w nowej 4 lidze więc udało się! Aczkolwiek chciałem skończyć sezon w pierwszej szóstce.

3. Czy jest coś, co teraz byś zmienił?

Uczymy się na błędach więc na pewno zmienił bym kilka rzeczy ale wnioski zostawię dla siebie. :)

4. Czy w przekroju całego sezonu wyróżniłbyś kogoś?

Myślę, że na wyróżnienie zasługuje cały skład. W futbolu zarówno wygrywasz jak i przegrywasz jako drużyna.

5. Jakie plany na kolejny sezon?

Kolejny sezon IV ligi zapowiada się niezwykle ekscytująco. Będziemy mocno walczyć aby był lepszy niż poprzedni ale zdajemy sobie sprawę że ta liga będzie dużo mocniejsza!!

Dziękujemy Wszystkim za wsparcie i zapraszamy już do kibicowania po wakacyjnej przerwie!

Paulina Malinowska



Łukta



Pelnik



Głędy



Florczaki



Mostkowo



Kozia Góra

HISTORIA

Status materialny i społeczny ludności zamieszkującej komornictwo Łukta w okresie istnienia Prus Krzyżackich i Książęcych - cz. 3

7. Karczmarze

Prowadzili oni wyszynk napoi alkoholowych do wypicia na miejscu – w karczmie lub gospodzie. Musieli na to dostać zgodę władz zwierzchnich. Było ich więcej niż młynarzy – w większości wsi komornictwa Łukta znajdowały się karczmy, a w samej Łukcie było ich cztery. W roku 1540 zawodem karczmarza w Mostkowie trudził się niejaki Brosien. W dokumentach z wizytacji kościelnych mających miejsce w latach 1539 i 1578 mówi się o karczmarzach mieszkających w Łęgutach. W roku 1600 znajdowała się karczma w Dragolicach. Karczmarze byli zobowiązani do wykonywania lekkich prac pańszczyźnianych. Ci z Łukty musieli wozić listy do Olsztyńska i Olsztyna. W roku 1583, po złożeniu przez nich skargi na obowiązek pańszczyzny, zwolniono ich z tego obowiązku i zrównano z chłopami czynszowymi. Musieli od tego czasu płacić wyższy czynsz (podatek). Posiadali też własną ziemię. Każdy z nich płacił czynsz za karczmę i za łany uprawianej ziemi w wysokości kilku (2-3) grzywien rocznie. Ponadto karczmarze płacili od każdej wytoczonej przez siebie beczki tzw. „czopowe”, w roku 1540 było to 10 fenigów od beczki. Większość karczem powstawała we wsiach czynszowych.

8. Chłopi czynszowi

Jak wspominałem w 11 numerze naszego pisma, w roku 1448 znajdowały się w komornictwie Łukta następujące wsie czynszowe: Biesal, Dąg, Dragolice, Głędy, Grazymy, Kojdy, Łęguty, Łobkajny, Maronie, Młyn Isąg, Ramoty, Worliny i Wynki. Wsie czynszowe przynosiły Zakonowi dużo większe wpływy do skarbcza niż dobra wolnych, gdyż chłopci czynszowi płacili podatek od uprawianej ziemi. Do wojny trzynastoletniej (1454 – 1466) wynosił on około pół grzywny od łanu. Później jego wysokość zawierała się między 0,5 do 2 grzywien. Od połowy XVI wieku większy czynsz płacili chłopci zwolnieni z szarwarku. Czynsz wpłacano 2 lutego na Matki Boskiej Gromnicznej i 11 listopada – na św. Marcina. Wnoszono też daniny w naturze: zamiast 12 groszy mógł to być korzec owsa; mogły to być także kury, gęsi i kapłony, których wartość przelicza-

no na pieniądze. Chłopi czynszowi płacili także podatek kościelny – dziesięcinę. Dodatkowo obciążano ich podatkiem za tzw. pustki, czyli ziemię nieuprawianą.

9. Sołtysi

Byli oni przewodniczącymi swoich wiejskich społeczności, w szczególności we wsiach czynszowych. Dbali o to, by nakazy i rozporządzenia panujących były przez podległą im społeczność wypełniane. Przewodniczyli sądowi wiejskiemu, ściągali należności podatkowe, towarzyszyli kolumnom przewożącym zboże na adres wysyłki, sprawowali kontrolę nad wykonywaniem pracy pańszczyźnianej itd. Reprezentowali mieszkańców wsi wobec władzy zwierzchniej. Taki przypadek zdarzył się na przykład we wsi Kozia Góra (Ziegenberg) w roku 1543. Wieś licząca osiem zagród należała wówczas do rodziny szlacheckiej von der Baltz. Na 21 włókach gospodarowali chłopci: Schultze, Simon, Casper, Stenzel, Mysing i Janecke. Każdy z nich płacił podatek kościelny w wysokości 15 szylingów oprócz pastucha, który był obciążony dziesięciną w wysokości tylko czterech szylingów. Rodzina von der Baltz popadła w długi i zastawiła wieś na rzecz Hansa Sperlinga. Nowy właściciel domagał się od chłopów wielokrotnie zwiększonych prac pańszczyźnianych. U poprzednich właścicieli musieli tylko dwa dni kosić kosą, jeden dzień wywozić gnoj i z każdej włóki płacić po dwie marki czynszu. Sperling zatrudniał ich bez wynagrodzenia do wszystkich możliwych prac przy zbiorach, kopaniu ziemi, wywozie drewna z lasu, łamaniu łąn i wycinie drzew, a także do prac budowlanych, nie uwzględniając protestów chłopów oraz sołtysa. W imieniu mieszkańców wsi sołtys napisał list ze skargą do księcia Alberta, który w odpowiedzi nakazał Hansowi Sperlingowi nie umniejszać przywilejów sołtysa i nie wykorzystywać poddanych ponad miarę. Gdy w 1567 roku skończył się termin zastawu, Fabian von der Baltz objął 12 włók jako swój folwark, a na 9 pozostałych włókach gospodarowali poddani mu chłopci wraz z sołtysiem.

10. Wolni

Stanowili oni grupę właścicieli majątków ziemskich, którzy posiadali wolność osobistą i nie byli obciążeni innym czynszem niż dziesięcina oraz nadmiernymi chłopskimi robociznami. Ich początkową sytuację w komornictwie Łukta można wyjaśnić na podstawie przywileju lokacyjnego Grazym z 1352 roku (patrz numer gazety 4/2016). Z dokumentu tego wynika, że czterej bracia pruscy Jacop, Peter, Grasim i Clanken otrzymują „11 włók ziemi na dziesięcinę i rolnicze użytkowanie zwolnione (z obciążen) i wolne, na dziedziczne i wieczne posiadanie zgodnie z opisanymi granicami.” W przywileju znajduje się też drugi fragment opisujący obciążenia nakładane na wolnych: „Stwierdzamy niniejszym, że tak długo, jak pozostaną oni pod rozkazami naszymi lub naszych braci (zakonnych), muszą oni i ich potomkowie służyć nam końmi i zbroją, jako że w krainie pruskiej czymś zwyczajnym dla służb konnych i lądowych oddziałów obronnych jest nowe domy budować, stare ulepszać lub burzyć.”

Grupa społeczna wolnych narodziła się z powodu zapotrzebowania Zakonu na służbę wojskową – młode państwo krzyżackie chciało sobie zapewnić obronę granic. Wyróżniano przy tym małych wolnych (kleine Freie) i dużych wolnych (grosse Freie). Do tych drugich należeli rycerze i szlachta. Rozdział między grupami miał miejsce w połowie XV wieku. To wyjaśnia, dlaczego w roku 1442 Grazymy zostały zdegradowane do wsi czynszowej – czterej bracia z Grazym posiadali zbyt małe majątki, aby się gospodarczo rozwinąć. Podobnie było z wieloma innymi pruskimi wsiami wolnymi w komornictwie Łukta.

W zakres służby wojskowej wchodziło wystawienie dobrze wyćwiczonego konia o wartości minimum 10 grzywien, pełnego uzbrojenia i pancerza, który stanowiła kolczuga z szorą chroniącą brzuch i biodra. Pełnić służbę mógł właściciel dóbr lub zastępujący go silny mężczyzna. Jeśli chodzi o fragment przywileju lokacyjnego mówiący o budowie nowych domów, to dotyczy on budowy i naprawy zamków oraz innych obiektów obronnych. O ile przy małych nadaniach ziemi pełna służba wojskowa z koniem nie zawsze obowiązywała, to przymus budowy i naprawy fortyfikacji dotyczył wszystkich wolnych – małych i dużych.

11. Szlachta

Była to nieliczna grupa społeczna, która osiedliła się w komornictwie Łukta stosunkowo późno. W roku 1448 Goergen von der Baltz otrzymał wraz z przepisem na siebie 21 włók w Koziej Górze. Rodzina von der Baltz wywodziła swoje nazwisko od miejscowości Balzen (obecnie Bałcyny) położonej na południowy zachód Ostródy lub od nazwy przepływającej przez nią rzeczki Baltz. Wieś Balzen została założona w 1340 roku, gdy Prus Jodute otrzymał tutaj 20 włók i 20 mórg ziemi. Było to duże, iście szlacheckie nadanie. Możliwe zatem, że ród szlachecki von der Baltz wywodził się od owego Prusa. Potomek Goergena, Fabian von der Baltz wszedł w posiadanie 12 włók w opuszczonej wsi Sobno poprzez zamianę z księciem Albrechtem. Stało się to w roku 1564. W roku 1567 w rękach Fabiana pozostało tylko 12 z 21 włók w Koziej Górze. W roku 1600 tenże Fabian utracił Sobno na rzecz Samsona Pfaffa. Z kolei włóki w Koziej Górze zostały w roku 1609 w częściach wyprzedane przez niego rodzinie Borck. Prawdopodobnie Fabian von der Baltz popadł w duże długi.

Jedynym wielkim obszarnikiem na terenie komornictwa Łukta, od 1526 roku podlegającym pod urząd w Morągu, był w tamtych czasach Anthonius Borck, starosta (Amtshauptmann) Branderburga (Pokarmin) pochodzący z Pomorza. Zgodnie z aktami własności w urzędzie morąskim łączny obszar jego posiadłości w roku 1554 wynosił 122 włóki. Na dobra te składały się 44 włóki w Łęgutach wraz z tamtejszym młynem, 40 włók w Dragolicach, 20 włók w Łobkajnach, 11 włók w Grazymach i 7 włók w opuszczonej miejscowości Wittken. Gdy w roku 1573 osiedlił się na stałe w Ramotach, objął w posiadanie następne 6 włók i 20 mórg w Łęgutach, 11 włók w Wittken, 20 włók w Ramotach, 12 włók w Koziej Górze, 14 włók i młyn w Gehlfeld, i 4 włóki w Lehmannsgut. Łącznie posiadał zatem w komornictwie i parafii około 190 włók ziemi i 2 młyny ze wszystkimi prawami, łącznie z sądem ulicznym w obrębie swoich dóbr. Jak zdobył fortunę na zakup tak dużego majątku? Od roku 1550 sprawował on urząd starosty Pokarmina (niemiecka nazwa Brandenburg, obecnie Uszakow, nad ujściem rzeki Świeżej, obwód Kaliningradzki). Urząd starosty umożliwiał ściąganie podatków, z których tylko część była odprowadzana do księżęcego skarbcza. Przedstawiciele rodzin szlacheckich zajmujący tak lukratywne stanowiska z pokolenia na pokolenie stawali się możnowładcami.

Rodzina Borcków miała znakomite koligacje. Gdy w roku 1575 Anthonius Borck umarł, wyznaczono opiekunów sądowych jego żony i dzieci. Opiekunami sądowymi żony, z domu Justyny von Czemen (Zehmen) zostali: wojewoda pomorski Achatius Czemen (Achacy Czema), Hans Jacob Erbtruchsess – pan Waldburga (obecnie miejscowość Kowalik), Achatius Burggraf, pan z Dohna i Wenzel Schake von Stangenberg (miejscowość Stążki). Na opiekunów sądowych jego synów wyznaczono wojewodę malborskiego Fabiana Czemena (starszego), starostę sztumskiego Fabiana Czemena (młodszy) i Andreasa Borcka. Opiekunami sądowymi jego córek zostali starosta Pasłęka Christoph Czemen, Hans Proigke z Regitten (obecnie Rogity), a także Steffan i Hans Albrecht Borckowie.

Jeśli chodzi o Hansa Albrechta, syna Anthoniusa Borcka, to dziedziczny posiadacz z Ilawy Wolf von Kreytzen wydał za niego swoją córkę Annę, zapisując jej w posagu potwierdzonym dokumentem ślubnym 15 000 marek, liczne złote i srebrne przedmioty, futra itd. Ten sam Wolf von Kreytzen, starosta ostródzki (1547 – 1575) i miłakowski 8 stycznia 1547 roku kupił starostwo iławskie za 19-19000 marek. W roku 1576 starostą ostródzkim był Hans Albrecht von Borck.

Majątek Anthoniusa Borcka po jego śmierci w 1575 roku stał się własnością jego syna Achatiusa urodzonego w roku 1556. Achatius Borck rządził na swoich włościach twardą ręką. Wsławił się kilkoma ważnymi przedsięwzięciami – w roku 1591 zbudował w Ramotach wspomnianą już hutę żelaza, objął patronat nad kościołem w Łukcie, a na kilka lat przed swoją śmiercią w sile wieku w roku 1601 podjął decyzję wspólnie z naczelnikiem powiatu morąskiego Achatiusem

von Dohna o budowie filialnego kościoła parafialnego w Łęgutach i o utworzeniu tamże nowej parafii. O jego zasługach dla kościoła łuckiańskiego przypomina epitafium z 1604 roku umieszczone pod chórem i przedstawiające tego patrona świątyni wraz z małżonką. Rycerska zbroja na płycie epitafijnej ma podkreślać jego szlacheckie pochodzenie. Jego następcą został Fabian Borck, starosta i wójt w Fischhausen (obecnie Primorsk w obwodzie Kaliningradzkim, polska nazwa Rybaki), który objął w posiadanie po zmarłym Achatiusie w różnych wsiach łącznie 204 włóki. Jednakże w roku 1619 Łęguty wciąż należały do wdowy po Achatiusie Borcku. W tym samym 1619 roku Fabian wybudował młyn w Ramotach. Około roku 1630 uzyskał tytuł nadmarszałka i w związku z tym kazał sobie tytułować „von Borck”.

Ród Borcków bardzo dobrze zasłużył się dla kościoła ewangelickiego w Łęgutach. Jego pierwszymi patronami byli kolejno Achatius i Fabian, a później zmarły w 1701 roku Jan Dietrich von Borck, którego płyta epitafijna znajduje się w tamtejszym kościele. Pożalającą patenę komunijną ufundowała kościołowi Dorota von Borck, a mosiężną misę chrzcielną Eufrozyna von Borck. Miało to miejsce w 1685 roku.

12. Inne grupy społeczne

Spis mieszkańców wsi z okazji wizytacji kościoła łuckiańskiego w 1578 roku ujawnił, że w niemal każdej wsi mieszkali pasterze; mowa jest o jednym pasterzu w Dragolicach, jednym w Łęgutach i jednym w Mollzie. Wypasali oni bydło gospodarzy na łąkach i leśnych polanach. Zgodnie z ustawą podatkową z 1433 roku płacili oni po dwa skojce podatku od każdej zarobionej grzywny.

Od końca XIV w państwie krzyżackim funkcjonował dobrze rozwinięty przemysł drzewny. Przemysł tartaczny (Budenwerk) zapewniał drewno budowlane; wykorzystywano w nim głównie dąb, buk, jesion, lipę, jesion, rzadziej sosnę i świerk. Wytwarzano też produkty pochodne: terpentynę, oleje drzewne (smołę i dziegieć), węgiel drzewny, popiół i potaż. Jedną z najstarszych przerobu drewna było smolarstwo. W roku 1587 smolarze mieszkali Mollzie, a w 1595 w Ramotach. Wieś Dąg miała odrębną część zwaną Dąg Smolarnia. W roku 1720 majstrem smolarni w tej drugiej części był Greger Plicht, od którego nazwiska wzięła nazwę wieś Plichta. Znajdowały się w niej aż cztery smolarnie. W roku 1600 w Pelniku mieszkał palacz wytwarzający węgiel drzewny wykorzystywany w hutnictwie metali i szkła, w kowalstwie oraz w gospodarstwie domowym. Najbardziej wartościowy węgiel wytwarzano z dębów, buków i brzoź. Jeszcze jedną ważną dziedziną było potażnictwo i popielnictwo. Produkowany z wypalonego popiołu potaż służył do wyrobu mydła, szkła, farb, do wyrobu farb i falowania wełny; wykorzystywany był w garncarstwie. Na początku XVIII wieku czystsze od potażników stanowiły połowę dochodów z wszystkich lasów państwowych na terenie Prus.



**Płyta epitafijna Achatiusa Borcka.
Zbroja rycerska ma świadczyć
o szlacheckim pochodzeniu zmarłego.**

„SYRENA WYJE!” Z ŻYCIA JEDNOSTKI OSP ŁUKTA

„STRZAŁA” 2016

Ćwiczenia pożarnicze, w której brała również nasza jednostka OSP Łukta. Pod tym kryptonimem odbyły się 21 czerwca ćwiczenia taktyczno-bojowe Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ostródzie.

Manewry odbyły się na terenie kompleksu leśnego Nadleśnictwa Dobrocin w rejonie Leśnictwa Strzała. Zgodnie ze scenariuszem w dwóch sektorach leśnych niezależnie wybuchły pożary, które zostały zauważone przez Straż Leśną. Leśnicy zgłosili do stanowiska kierowania komendanta powiatowego w Ostródzie, że widoczne jest zadymienie nad lasem w okolicach miejscowości Bożęcina i Ruś. Na miejsce pożarów zadysponowane zostały zastępy pożarnicze z jednostek ratowniczo-gaśniczych z Morąga i Ostródy, ponadto zadysponowano okoliczne jednostki ochotniczych straży pożarnych. Sytuacja pożarowa była dynamiczna, pożar się rozprzestrzenił. Dyżurny operacyjny powiatu zadysponował kolejne siły i środki, do zdarzenia wyjechały min. samochód specjalny wężowy, który holuje pompę wysokiej wydajności oraz Pluton Ratowniczy Ostróda. Pluton ten tworzą średni i ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze z OSP Ornowo, Miłomłyn i Miłakowo, pod dowództwem kadry kierowniczej z naszej komendy. Dodatkowo z jednostki ratowniczo-gaśniczej z Iławy do pomocy wyjechał ciężki samochód gaśniczy. Działania gaśnicze prowadzone były dwutorowo, jeden odcinek bojowy znajdował się w okolicy Bożęcina. Tu dowódca akcji mł. bryg. Piotr Wlazłowski – Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Ostródzie wyznaczył zamiar taktyczny, polegający na budowie dwóch magistral wężowych, które poprowadzone były z jeziora do samochodów gaśniczych w pobliżu pożaru. Do tego zadania wykorzystany został samochód wężowy i pompa wysokiej wydajności. Na drugim odcinku bojowym - Ruś zrealizowany został system dostarczania wody do akcji gaśniczej, po przez dowożenie. Na brzegu jeziora Ruś zbudowane zostały punkty poboru wody, z których zasilano ciężkie samochody gaśnicze. Pojazdy dowoziły wodę do punktu przyjęcia zbudowanego w okolicy pożaru. Trudne elementy taktyczno-bojowe udało się zrealizować, pozycja była zorganizowana w sposób bardzo realistyczny, co dawało duże możliwości szkoleniowe. Do ćwiczeń zaangażowane były służby leśne, wykonywane były przeciwicki oraz pasy przeciwpożarowe. W akcji gaśniczej wzięły udział dwa

samoloty gaśnicze DROMADER, które dokonały zrzutu wody na sektor 556 – Bożęcina. Współdziałanie służb leśnych i straży pożarnych jest ważnym elementem bezpieczeństwa pożarowego w kompleksach leśnych. Dzięki manewrom udało się sprawdzić procedury i rzeczywiste działanie podmiotów ochrony przeciwpożarowej w naszym powiecie. (źródło: kppsp.ostroda.pl)

3. lipca br. o godzinie 10:22 zostaliśmy zadysponowani do pożaru kościoła we Florczakach. Do działań wyjechał zastęp GBA 539N30. Po dojechaniu na miejsce okazało się, że pożarem objęta jest część wnętrza kościoła, w tym zabytkowy ołtarz. Na miejsce zadysponowano kolejną jednostkę, w tym 2 podnośniki koszowe. Łącznie w działaniach uczestniczyło 16 zastępów straży pożarnej tj. Florczaki, Łukta, Zabi Róg, Wrzesina, Jonkowo, Morąg, Ostróda, Gietrzwałd, Olsztyn. Działania polegały na podaniu prądów wody wewnątrz kościoła, przewietrzeniu świątyni oraz usunięciu przedmiotów które ponownie mogłyby ulec zapaleniu. Podczas akcji pożarniczej strażacy z Łukty Tomasz Pyrzanowski oraz Mateusz Owsianka ocalili m.in. Tabernakulum.



zdjęcie OSP Wrzesina



RUSZYŁA „AGRAFKA AGORY”

Gminy objęte programem: Łukta, Morąg, Ostróda (bez miasta),

Gietrzwałd, Miłomłyn i Dąbrówno

Studencie złóż wnioski on-line na

www.e-stypendysta.org.pl

TERMIN: od 1 lipca do 19 sierpnia

Więcej informacji w biurze Fundacji



MATURZYSTO CZAS NA STYPENDIUM POMOSTOWE!

Gminy objęte programem: Łukta, Morąg, Ostróda (bez miasta), Gietrzwałd, Miłomłyn i Dąbrówno. Złóż wniosek, jeżeli:

- uzyskałeś na maturze min. 90 pkt. i dostałeś się na studia dzienne

- dochód netto na osobę wynosi max 1.295 zł lub 1.480 jeżeli w rodzinie jest dziecko z niepełnosprawnością (dochód tylko za czerwiec).

TERMIN: od 1 czerwca do 31 lipca

Więcej informacji w biurze Fundacji lub pod nr tel. /89/ 648-45-54

Zapowiedzi

13 sierpnia sobota (GOK)

17:00 Promocja nowej książki Stanisława Raginiaka,



18:00 Wystawa modeli samolotów i statków, Zostań gwiazdą na czerwonym dywanie, Biesiada przy muzyce i ognisku, Kino nieme na świeżym powietrzu.

14 sierpnia, niedziela (stadion)

17:00 występy artystyczne, zespołów: Dziewczyny, Mozaika, Pi-ar,

21:00 **KONCERT MARIO BISCHIN**, Zabawa taneczna do godz. 1:00 (DJ MatYou).



Zostań gwiazdą na czerwonym dywanie

Ucharakteryzuj się na swojego idola!

13 sierpnia, sobota Godz. 18:00 biesiada przed GOKiem

Więcej informacji

75-lecie OSP Łukta
23 lipca, godz. 13:30



Przebieg uroczystości:

1. Zbiórka przed strażnicą, odsłonięcie tablicy pamiątkowej.
2. Przemarsz do kościoła. Msza.
3. Uroczysty Apel na placu przed GOK-iem.
4. Koncert orkiestry strażackiej.
5. Spotkanie ze strażakami OSP Łukta.

Szczegółowe informacje na stronie GOK-u: www.goklukta.pl

Więcej zdjęć, które nie zmieściły się w gazetce znajdziesz na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Gazeta „Nasza Gmina Łukta”. Redaktor naczelna: Izabela Malinowska, redaktor techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski, redaktor: Joanna Sulley

Masz ciekawe informacje, chcesz zamieścić artykuł? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl
Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.